

Polska dla polskich dziwek

28 maja 2012

50 zł za laskę. 100 zł za full serwis. To standardowe stawki, w realu ceny mogą być o połowę niższe albo wyższe.

– Jak klient ma małego ptaka, biorę podwójnie – mówi blondynka w tak kusej spódniczce, że błyska gołą cipką nawet jak sięga do torebki po papierosa. Ma na imię Mira i ma 30 lat, jest gwiazdą na krajówce Warszawa-Poznań, stoi pod Sochaczewem przed rozjazdem na Młodzieszyn. Zawsze powtarza ten tekst, gdy klient pyta o cenę. Większość kierowców zachwala swoje walory i żąda zniżki z powodu nadzwyczajnej wielkości. – Ojej, jasne – młaska Mira i obiecuje rabat. Gadka służy oswojeniu klienta i nie wpływa na taksę. – Taniej jest, jak zimno, wietrznie, deszczowo – mówi Mira. – Mniej chętnych, a przecież trzeba jeść, spać, zapłacić opiekunowi. Wyciąga ok. 10 tys. zł miesięcznie, ale jest młoda i ma stałych klientów. Średni utarg miesięczny koleżanek wynosi od 4 do 7 tys. Z czego co najmniej połowę zabiera opiekun.

Magdalena Milanowska z warszawskiego zarządu Centralnego Biura Śledczego uważa, że od kilkunastu lat wszystkie prostytutki na polskich drogach pracują dla mafii bułgarskiej. W Polsce działa kilkadziesiąt szajek, które kontrolują 1000 Bułgarek. Zwykle 2-3 alfonsów strzeże 15 kobiet. Rozstawia je na 50-kilometrowym odcinku drogi, co kilka godzin sprawdza, jak idzie biznes i odbiera utarg. Kobiety płacą tygodniowy haracz w wysokości 150-200 euro, co daje miesięcznie blisko milionowy zysk. Zdaniem CBS część szmalu jest odprowadzana do centrali w Bułgarii. Tirówki skarżą się w sytuacjach ekstremalnych. Jedna poszła na policję, bo z powodu choroby nie była w stanie zapłacić haraczu i została pobita. Wprowadzona w realia śląska policja nagrała, jak sutenerzy wymuszają szmal od jej koleżanek. Ostatnio 3 Bułgarki postawiły na nogi funkcjonariuszy z Włocławka. Do Polski, konkretnie do Opola, ściągnął je Sevdalin S. i zmusił do wyjścia na ulicę. To było

w 2009 r. Jak był z nich zadowolony, brał do swojego łóżka. Jak nie, głodził i zmuszał do spania w lesie. Zdecydowały się na ucieczkę do Włocławka, rozpoczęły pracę przy drodze Włocławek – Kowal. Układało się znakomicie, aż znalazł je Sevdalin. – Dam sobie rękę obciąć, że kobiety mają innego opiekuna, który w ramach zwalczania konkurencji zdecydował o wystawieniu Sevdalina organom ścigania – mówi jeden z policjantów. – W branży panuje konkurencja, w Polsce nie ma metra asfaltu, na którym może stanąć dziewczyna bez protektora. Opisujący zjawisko dziennikarze potwierdzają, że kurwy, sutenerzy, a nawet klienci nie są narodowości polskiej. Bułgarskim kurwom oraz bułgarskim sutenerom mają płacić za seks przede wszystkim kierowcy tirów z Europy Zachodniej. W tym interesie tylko drogi są nasze. Śledztwo dziennikarskie, które przeprowadziłam, dowodzi, że na szczęście nie jest to prawda.

Polski portal dla Polaków o Polkach dających dupy na drogach Gdziestoja.pl: Aby znaleźć tirówki w twojej okolicy, wybierz z menu interesujące cię województwo. W następnym kroku możesz wybrać także konkretne miasto? Można wybrać także konkretną dziewczynę, zwaną tutaj pieszczotliwie jagodzianką. W Święto Pracy, 1 maja 2012 r., wśród mieszkańców Katowic najpopularniejsza jest Patrycja dyżurująca przy ul. Bogucickiej przy wjeździe na Gwiazdy, choć kierowcy pytają też o Gosię, czy stoi dziś za Pszczyną na wysokości Kobióra. Patrycja jest boska, choć rzeczywiście już przez pół Śląska i Zagłębia przeorana. Ja będę do niej wracał – rekomenduje Grześ. To trzeba będzie przetestować szparę tej ślicznotki, jechałem autem, to ją widziałem, fajna dupa z niej jest – przyznaje Zaciekawiony. Mieszkańcy Katowic instruują się w sieci, czy można żądać wydania reszty ze stówki, która „jagodzianka” daje bez gumeczki, a także czy w ruinach obok baru jest jakieś wyro, czy trzeba to robić na stojaka.

Powiatowa Komenda Policji w Obornikach wydała wojnę tirówkom. Na terenie tego akurat powiatu pracowało 6 pań, same Polki.

Gdyby były z Białorusi albo Ukrainy, można by kwestionować legalność pobytu, a tak policjant żądał dowodziku i pytał, czy nie strach tak stać samej w lesie. – Czekam na okazję – odpowiadała zwykle dama i mówiła prawdę, bo zainteresowany seksem kierowca wiozł ją do najbliższego zjazdu w las. Kierowcę łatwiej ukarać mandatem niż „jagodziankę”, np. za złe parkowanie albo zaśmiecanie lasu.

Z pozoru bezsensowna akcja policji wydała owoce: z drogi zeszły mieszkanki powiatu obornickiego, zostały tylko kurwy z Poznania.

Legitymowanie ostudziło zapędy kierowców z Obornik i pobliskich miejscowości, bo bali się, że a nuż policjant doniesie żonie. Na bzykanko musieli jechać kilkanaście kilometrów dalej do sąsiedniego Uściskowa. Przepytałam 8 pań dyżurujących przy trasie Wyszaków-Ostrów Mazowiecki, jakiej są narodowości i czy nie straszna im bułgarska konkurencja. Wszystkie kobiety to rodaczki, tyle że 2 przyszły na świat na Białorusi. Denerwują się, bo nie wiadomo, czy Karta Polaka wystarczy w razie kontroli policyjnej. Wyszły na drogę, bo nie lubią wstawać z rana i brzydzą się pracą wymagającą wysiłku. 3 kobiety mają dzieci. ? Na wychowanie bachora nie wystarcza 100 tys. zł – mówi Ada. – Skąd wziąć taki szmal, jak się tyra za najniższą pensję? Zakochana była, więc głupia i dała sobie zrobić 2 dzidziusie. To było kilkanaście lat temu, córki kończą szkołę średnią, mieszkają pod Rzeszowem z babcią. Żadna z kobiet nie urodziła się w tych stronach. Pochodzą z daleka, utrzymują bliskich w przekonaniu, że robią karierę gdzieś w Polsce. Wieczorem i w nocy pracują w motelu, w którym są zakwaterowane. Funkcjonuje tam legalna agencja towarzyska. Od wczesnego przedpołudnia do 16.00 stoją na E67 i marzą, aby nie zmieniając miejsca stania, pracować przy ekspresówce S8 Wrocław-Białystok, która powinna mieć 557 km, ale na razie składa się z siedmiu odcinków o długości 66,5 km. Bułgarek się nie boją, przecież Bułgaria należy do UE i jak Bułgarki wyrugują je spod Wyszakowa, wybiorą się na podbój Warny.

W obronie czystości polskich dróg występowali posłowie. Poseł Marian Piłka chciał, aby przy zwalczaniu prostytucji policja mogła posługiwać się zakupem kontrolowanym. Poseł Artur Zawisza chciał karać za bierne zachęcanie do seksu, czyli głębokie dekolty. Ostatnio poseł Aleksander Chłopek zażądał od Tuska, żeby przeciwdziałał skutkom prostytucji, której produktem ubocznym jest zgorszenie. Śląski parlamentarzysta musiał tłumaczyć córce, dlaczego w chłodny deszczowy dzień jakaś pani stoi przy ulicy nie całkiem ubrana.

Autor: Bożena Dunat

Źródło: [„Nie” nr 20/2012](#)